

piątek, 14.11.2025

Kardynał Edmund Dalbor - pierwszy prymas Polski odrodzonej po zaborach

Przyszło mu pełnić urząd arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego w przełomowych dla Polski czasach. Po 123 latach zaborów Polska odzyskała niepodległość i powróciła na mapę Europy. Dalbor dobrze rozumiał wagę tego wydarzenia i z powierzonych mu zadań wywiązał się wzorowo.

Przyszło mu pełnić urząd arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego w przełomowych dla Polski czasach. Po 123 latach zaborów Polska odzyskała niepodległość i powróciła na mapę Europy. Dalbor dobrze rozumiał wagę tego wydarzenia i z powierzonych mu zadań wywiązał się wzorowo.

W chwili nominacji Edmund Dalbor miał zaledwie 46 lat. Wzbraniał się przed przyjęciem godności nie tylko ze względu na stosunkowo młody wiek, ale przede wszystkim ze względu na stan zdrowia. Opiekujący się nim lekarz dr Jerzykiewicz z Poznania dawał mu nie więcej niż 10-12 lat życia. Papież Benedykt XV nie chciał jednak słyszeć o odmowie i w maju 1915 roku powołał Dalbora na obydwa arcybiskupstwa. Nominat objął rządy 3 miesiące później. Jeszcze we wrześniu odbył ingres do katedry poznańskiej, a 2 października do katedry gnieźnieńskiej. To właśnie wówczas wypowiedział prorocze życzenie, aby uroczystości stały się początkiem lepszych czasów. W pierwszym liście pasterskim napisał: „Na zegarze świata biją godziny, mające wyrzeć wpływ ogromny na losy narodów, Kościoła i religii, mające rozstrzygać o przyszłym wyglądzie świata. Co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy, ale to wiemy, że dokonują się w świecie zamiary Boże. Rzeczy, które wczoraj zdawały się niemożliwe, stają się dziś rzeczywistością. (...) Zniknie, co z woli Bożej ma zginąć, powstanie i przetrwa, co Bóg zechce powołać do życia i zachować. Obyśmy stali się godnymi tej wielkiej chwili dziejowej”.

Zawrotna kariera

Edmund Dalbor urodził się 30 października 1869 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Był synem Władysława Dalbora, pracownika biurowego, a następnie kupca oraz Katarzyny z Rutkowskich. Cieszył się opinią niesłychanie zdolnego i pracowitego. Co prawda na jego świadectwie maturalnym znalazło się kilka „dostatecznych”, seminarium duchowne ukończył już jednak z najwyższą notą i najlepszymi rokowaniami. Ówczesny arcybiskup gnieźnieński i poznański Florian Stablewski, dostrzegając jego ogromny potencjał intelektualny, wysłał go na studia do Rzymu, gdzie w wieku zaledwie 25 lat obronił doktorat z prawa kanonicznego, i gdzie przyjął święcenia kapłańskie. Mając 31 lat został wykładowcą w gnieźnieńskim seminarium duchownym. Rok później abp Stablewski powołał go do kapituły poznańskiej, co było wydarzeniem niezwykle, Dalbor liczył sobie bowiem dopiero 32 lata. Kilka lat później otrzymał kolejną zaszczytną nominację na oficjała i wikariusza generalnego archidiecezji poznańskiej. Mimo wielu obowiązków przyszły prymas angażował się chętnie w działalność stowarzyszeń katolickich i społecznych. W 1914 roku następca abp. Stablewskiego, abp Edward Likowski, zgłosił jego kandydaturę na poznańskiego biskupa pomocniczego oraz swojego koadiutora z prawem następstwa. Rok później, w maju 1915 roku Edmund Dalbor dowiedział się od nuncjusza monachijskiego o papieskiej nominacji na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Cztery lata później, w grudniu 1919 roku, otrzymał od papieża Benedykta XV kapelusz kardynalski.

Bez tytułu prymasa

Podobnie jak jego bezpośredni poprzednicy na arcybiskupiej stolicy w Gnieźnie, kard. Dalbor nie mógł używać tytułu prymasa Polski. Wskutek kolejnych rozbiorów ówczesne terytorium archidiecezji gnieźnieńskiej znalazło się najpierw w granicach Prus i Austrii, a następnie także Rosji. Każdy z zaborców na swój sposób dążył do wygaszenia prerogatyw prymasjalnych Gniezna. W 1772 roku Austria odmówiła metropolitom gnieźnieńskim jakiegokolwiek ingerencji w sprawy kościelne na terenie swojego zaboru. Prusy prowadziły systematyczną i zorganizowaną politykę kasaty zarówno prymasowskich prerogatyw, jak i znaczenia tej godności w świadomości Polaków. W 1796 roku osobnym dekretem królewskim zabroniono ówczesnemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Ignacemu Krasickiemu używania tytułu prymasa Polski. Jego późniejsze starania o przywrócenie mu tego prawa spełzły na niczym. Prusy do końca konsekwentnie zwalczały próby reaktywowania godności prymasowskiej, widząc w niej symbol jedności i suwerenności Polski. Po Kongresie Wiedeńskim, w czasie pertraktacji ze Stolicą Apostolską, rząd pruski dążył do całkowitego zniesienia prymasostwa wraz z archidiecezją gnieźnieńską. Planowano utworzyć nowe terytorium kościelne nie mające żadnych odniesień do polskiej i kościelnej tradycji. Nie powiodło się to dzięki zdecydowanemu sprzeciwowi Rzymu. W kompromisowym porozumieniu papież Pius VII w 1821 roku wyniósł Poznań do godności arcybiskupstwa i połączył go unią personalną z Gnieznem. Nieco inaczej rzecz się miała w zaborze rosyjskim. Car Aleksander I wystarał się w 1818 roku u papieża Piusa VII o tytuł prymasa Królestwa Polskiego dla arcybiskupów warszawskich, zastępując niejako tym nowym tworem tytuł prymasa Polski i starając się w ten sposób pogrzebać wielowiekową tradycję prymasowską związaną z Gnieznem. Zamiar ten się nie udał, niemniej jak się później okazało, wprowadził spore zamieszanie w kwestii pierwszeństwa w Kościele w Polsce po odzyskaniu niepodległości i suwerenności.

Jałmużnik Polski

Kard. Edmund Dalbor sprawował urząd arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego przez 11 lat. Podjął w tym czasie wiele inicjatyw na wielu różnych polach. Wymienienie wszystkich w artykule prasowym jest niemożliwe, warto jednak wspomnieć o najważniejszych. Rozbudował m.in. sieć dekanatów i parafii w obu archidiecezjach. Wiele uwagi poświęcał sprawom kapłańskim. Poleciał m.in. zorganizować Sodalicję Kapłanów w celu pogłębienia ich życia duchowego. Zabiegał też w Rzymie o utworzenie wydziału teologicznego na powstałym w 1919 roku Uniwersytecie Poznańskim, co ostatecznie jednak nie doszło do skutku. Nakazał odprawianie nabożeństw za zmarłych żołnierzy oraz fundowanie tablic ku ich czci. Nie zapomniał też o tych, którzy dostali się do niewoli. Na jego polecenie księża organizowali dla nich pomoc materialną i duchową. Aby zapewnić pracę robotnikom i rzemieślnikom, którzy po wojnie utracili pracę w przemyśle zbrojeniowym, zachęcał proboszczów do podjęcia wstrzymanych na czas wojny prac budowlanych i remontowych w kościołach. Troszczył się też o najuboższych. W 1915 roku powołał Poznański Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim, a kilka lat później, w czasie kryzysu, zorganizował w Poznaniu tanie kuchnie. Niósł pomoc materialną ubogiej ludności w granicach swoich archidiecezji, jak i poza nimi. Dzięki temu zyskał przydomek „wielkiego jałmużnika całej Polski”.

Bez polityki

Kard. Dalbor był w pełni świadomy wagi pełnionej funkcji i spoczywających na nim obowiązków i uprawnień. Czuł się odpowiedzialny za ułożenie stosunków między Kościołem a państwem i dbał o dobre relacje z rządzącymi, ale od polityki stronił i to samo zalecał duchownym. Poczował się natomiast do uczestniczenia w ważnych aktach i uroczystościach państwowych, czemu wielokrotnie dał wyraz. Był słuchany i szanowany. Cieszył się poważaniem zarówno społeczeństwa, jak i władz państwowych, o czym może świadczyć

choćby fakt, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawiając najwyższe odznaczenia - Order Orła Białego i Order Odrodzenia Polski, powołał go do rad tymczasowych tych odznaczeń, a później uhonorował pierwszym z nich. Pierwszy prymas odrodzonej Polski zmarł 13 lutego 1926 roku w wieku 57 lat. Przyczyną zgonu było zwapnienie serca i aorty. Spoczywa w katedrze gnieźnieńskiej.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/118225/>